

ZAGŁOSUJ W REFERENDUM STRAJKOWYM

# Tygodnik Solidarności

maj, czerwiec 2013

WYDANIE SPECJALNE

Exemplarz bezpłatny

Zamach na prawa pracownicze

# MÓWIMY NIE!!!





– Strajk generalny w skali kraju na wzór strajku generalnego na Śląsku, czy może ogólnopolska manifestacja w Warszawie? Jak Solidarność zamierza przeciwstawić się ewentualnym zmianom w prawie pracy?

– Może i jedno, i drugie. Uruchoiliśmy w całym kraju referendum wśród członków naszego związku. Zobaczymy co powiedzą. Związkowcy na Śląsku pokazali, że takie przedsięwzięcie jest możliwe. A poza tym **nasze zeszłoroczne akcje przeciwko wydłużeniu wieku emerytalnego są dowodem, że wielodniowa obecność w stołicy też ma swoje znaczenie.** Ale tak jak mówię, zapytaliśmy naszych członków, w jakiej formie chcą protestować, i czekamy na odpowiedź.

– **Po co przeprowadzać referendum, skoro Solidarność ma swoje struktury, regiony, organizacje zakładowe, sekretariaty branżowe. Czy nie wystarczy spotkania, wewnętrzna dyskusja?**

– Ludzie wiedzą, że szykują się zmiany w kodeksie pracy, ale o co tak naprawdę chodzi, to już nie bardzo. Przeciętnemu pracownikowi hasło „12-miesięczny okres rozliczeniowy” nic nie mówi. Dlatego referendum, które wiąże się przecież z koniecznością dotarcia do każdego z naszych członków, jest doskonałą okazją, aby o tym mówić. Zrobiliśmy ulotki, które wyraźnie mówią o co chodzi. Każdy z przewodniczących będzie musiał dotrzeć do swoich ludzi i z nimi rozmawiać. Takie referendum to duża kampania informacyjna. A z drugiej strony nie ma zmiłuj się. Każdy będzie musiał się zadeklarować czy zaangażuje się osobiście, czy ma to gdzieś. Związek to ludzie, bez nich nie ma związku.

– **Podkreśla Pan – zrobiliśmy ulotki, które dosadnie mówią o co chodzi. To o co chodzi?**

– O obniżeniu wynagrodzeń, pracę na rozkaz i brak jakiegokolwiek przewidywalności co do go-

Rozmowa z Piotrem Dudą, przewodniczącym NSZZ Solidarność.

## Nie ma co u-Tusk-iwać, trzeba walczyć o swoje

dzin pracy i wysokości wynagrodzenia. Dlatego hasło „Nie daj się orżnąć”. Po pierwsze zmiana definicji doby pracowniczej i możliwość dowolnego wręcz ustalania czasu pracy pozwoli skutecznie nie płacić nadgodzin. **Wydłużenie rozliczeniowego czasu pracy z dotychczasowych 4 miesięcy do 12 pozwoli pracodawcy na manipulowanie czasem pracy ze stratą dla pracownika.** Dla przykładu. Jeśli trzymając się nowej definicji doby pracowniczej pracownik musi wypoczywać pomiędzy zakończeniem a rozpoczęciem pracy minimum 11 godz. na dobę i w ciągu tygodnia mieć jedną przerwę 35-godz., to może być zmuszony pracować po 12 godz. od poniedziałku do soboty nawet przez 28 tygodni. Czyli ponad pół roku. Niech mi ktoś powie, że to da się wytrzymać?

– **No tak, ale potem musi mu albo zapłacić, albo oddać w wolnych dniach. Tak jest przecież do tej pory.**

– Wolne żarty. Do tej pory pracodawca miał na to maksymalnie 3 miesiące. 2 miesiące na ostro, a później musiał to rozliczyć. Sorry, ale 2 miesiące każdy zdrowy człowiek da radę. Życie rodzinne też da się jakoś przeorganizować na 2 miesiące. Według nowych przepisów będzie miał na to rok! **A więc prawie 7 miesięcy na ostro a później**

**kilkumiesięczny bezpłatny urlop lub po 4 godz. dziennie przez pozostałą część roku. To barbarzyństwo.** Jak przy tym normalnie żyć, odbierać dzieci z przedszkola, świetlicy czy zawieźć na dodatkowe zajęcia. Jak żyć.

A do tego dochodzi dzielony czas pracy. Czyli pracownik dostanie hasło, że pracuje 4 godz. niepłatnej przerwy, a potem z powrotem na 4 godz. Koniec – cały dzień poza domem.

– **Minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz zwraca uwagę, że pracodawcy nie będą mieli tu dowolności, bo na takie zmiany pracodawca będzie musiał mieć zgodę związków zawodowych, a w przypadku ich braku – przedstawicielstwa załogi.**

– (Śmiech) Jakiego przedstawicielstwa? To tzw. przedstawicielstwo to fikcja. Wybór takich przedstawicieli to w praktyce wskazywanie ich przez pracodawcę. Im mniejsza firma – tym gorzej. Taki szef podejdzie sobie do – powiedzmy – pana Henia i powie mu, że jest przedstawicielem załogi i ma tu podpisać, że się zgadza na zmiany w czasie pracy. Jak nie, to go zwolni, bo takie przedstawicielstwo załogi nie ma ochrony prawnej. Minister pracy, a raczej lobbysta pracodawców, bo tak go nazywam, nie ma pojęcia o czym mówi. Ten

człowiek kompletnie nie zna realiów, jakie są w zakładach pracy. To jak mówię – lobbysta pracodawców, czego dowodem jest np. zatrudnienie Jacka Męciny, byłego doradcy Lewiatana na stanowisku wiceministra pracy.

Tam gdzie jest Solidarność nie mam obaw. Związkowcy już dzisiaj dogadują się z pracodawcami w sytuacjach trudnych, kryzysowych. Jeśli trzeba zawieszają układy zbiorowe czy nawet obniżają pensje. Ale tam, gdzie związków nie ma, kodeks pracy nie może dopuszczać do tego co proponuje nam dzisiaj rząd.

– **To zdaniem rządu i pracodawców pozwoli chronić miejsca pracy. Premier bardzo wyraźnie mówił o tym na ostatniej komisji trójstronnej.**

– To niech to udowodni. Podczas komisji trójstronnej powiedział, że według rządowych symulacji uda się uratować 100–120 tys. miejsc pracy. Tylko że my takich wyliczeń nie dostaliśmy. Gdybyśmy dostali na stół taki argument, solidnie wyliczony, to mielibyśmy problem, aby sprzeciwić się tym zmianom. Ale nic takiego nie ma. Premier nas okłamuje. Nigdzie nie wykazano na świecie związku pomiędzy elastycznością rynku pracy i poziomem bezrobocia.

Pracodawcy zatrudniają, gdy mają pracę. Jak jej nie mają, to zwalniają. Proste. Jak jest elastyczny rynek pracy i mogą zwalniać szybko i szybko zatrudniać, to koszty kryzysu przeliczają na pracowników. **Praktycznie od 1994 r. rynek pracy systematycznie się uelastycz-**

**nia, a nasze bezrobocie zawsze jest znacząco wyższe niż w innych krajach Unii. Największe bezrobocie jest tam, gdzie rynki pracy są elastyczne** jak np.

Hiszpania, Włochy. We Włoszech jest 30 różnych rodzajów umów o pracę. Dzisiaj biją rekordy bezrobocia.

– **Ekonomiści są jednak zgodni, że takie zmiany są konieczne.**

– **Gdy w 2010 roku opublikowaliśmy raport Praca Polska 2010 wskazywaliśmy, że największym zagrożeniem dla wzrostu polskiej gospodarki jest ograniczenie popytu wewnętrznego.**

Wtedy ekonomiści nazywali nas ekonomicznymi ignorantami. A dzisiaj wszyscy ekonomiści utyskują – a może powinienem powiedzieć utuszkują (śmiech) – że popyt wewnętrzny jest dramatycznie niski i dławi wzrost. A co oni sobie myśleli, że jak ludziom będzie się zmniejszać wynagrodzenia, zatrudniać na śmieciówkach czy wyrzucać ich towary albo usługi? Kto kupi od przedsiębiorców ich dobra, jeśli zwalniają lub płacą na śmieciówkach albo jeszcze lepiej na czarno – kilkadziesiąt marnych złotych? To tylko pierwszy z brzegu przykład, że ekonomiści nie mają patentu na mądrość. Ciągłe zmieniają swoje prognozy i diagnozy, a najwięcej czasu zajmuje im tłumaczenie, dlaczego się pomylili. Ja im nie wierzę.

Dlatego nie zgadzamy się z takimi zmianami. Będziemy pokazywali pracownikom

kom co ich czeka i szykowali się do protestów.

– **W ankiecie referendalnej są tylko dwie kwestie: ograniczenie śmieciówek i wspomniane powyżej zmiany w kodeksie pracy. A przecież postulatów złożonych premierowi było znacznie więcej.**

– Uznaliśmy, że te dwie kwestie są najważniejsze i najbardziej dotkną pracowników. Oczywiście, domagamy się również realizacji pozostałych postulatów, ale dla przejrzystości całego sondażu skupiliśmy się na tych najistotniejszych. Chcemy to zrobić szybko, tak aby do końca czerwca mieć wyniki.

– **A jeśli pracownicy powiedzą się przeciw?**

– Ankietę przeprowadzamy wśród członków Solidarności. To na ich zdaniu nam

przede wszystkim zależy. Jeśli tylko oni wezmą udział w tej walce, to wystarczy. Jesteśmy wystarczająco liczni, aby nie oglądać się na innych. Ale oczywiście będziemy zwracać się do wszystkich o wsparcie.

**Im bardziej powszechny opór, tym większa skuteczność. Inaczej będziemy pracować za przysłowiową miskę ryżu i narzekać przed telewizorem, że jest źle.** Ale to już będzie wybór każdego z nas.

Solidarność zorganizuje protest, weźmie za niego odpowiedzialność, ale to ludzie pracy, bezrobotni, pracujący na śmieciówkach muszą sami z tego narzędzia skorzystać. Tylko tyle.

rozmawiał Marek Lewandowski

## Referendum strajkowe

**Komisja Krajowa Solidarności podjęła decyzję o przeprowadzeniu referendum w sprawie udziału w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej do strajku włącznie. Ponieważ rząd nie zamierza realizować postulatów związku, wszystkie struktury Solidarności przeprowadzają sondaże w zakładach pracy. Nie jest to wiążące referendum strajkowe w myśl ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Jeśli Solidarność podejmie decyzję o strajku, zostanie przeprowadzone osobne głosowanie.**

**Aby uprościć przeprowadzenie głosowania, w ankiecie referendalnej zawarto tylko dwa pytania:**

\* **Czy weźmiesz udział w strajku?**

\* **Czy weźmiesz udział w manifestacji w Warszawie zorganizowanej przez NSZZ Solidarność przeciwko projektowanym przez koalicję rządzącą zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych?**

### Pozostałe postulaty Solidarności:

1. Zaniechanie likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze.
2. Uchwalenie przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych.
3. Zaprzestanie likwidacji szkół i zaprzestanie przetrucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy.
4. Stworzenie osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego.
5. Podwyższenie wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ Solidarność.
6. Stworzenie ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energetycznych.



12-miesięczny okres rozliczeniowy czasu pracy, różne godziny jej rozpoczęcia, a może ustawowe obniżenie pensji i bezpłatna kilkugodzinna przerwa w ciągu dnia? Pomysły ekipy rządzącej coraz bardziej odstają od polskiego świata pracy. Solidarność walczy z tymi propozycjami.

Platforma Obywatelska wciąż próbuje uelastyczniać rynek pracy. Przekonuje, że nie ma innego sposobu na walkę z bezrobociem. Jedną z najbardziej radykalnych propozycji jest zmiana kodeksu pracy.

#### Rząd wie swoje

Po kilku miesiącach ciężkich dyskusji w komisji trójstronnej rząd przygotował projekt zmian w prawie pracy. Zaproponował wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy i możliwość wskazywania pracownikom innych godzin rozpoczynania pracy w różne

## Manipulacja czasem pracy

dni. Związki zawodowe z komisji trójstronnej nie zgodziły się na te propozycje, ale rząd wiedział swoje.

Najbardziej kontrowersyjne pomysły, które nie zdołały przejść w komisji złożone zostały w sejmie jako projekt poselski. Firmował go poseł Adam Szejnfeld, który zaproponował dodatkowo ustawowe obniżenie wynagrodzenia – za pracę w godzinach nadliczbowych o 20 proc. oraz wprowadzenie dłuższej niż godzinna bezpłatnej przerwy w pracy. Dziś wiemy już, że te propozycje nie wejdą w życie.

Zaproponowano także, by pracodawca mógł zrekompensować pracownikowi pracę w dzień wolny (sobotę, niedzielę i święto) pieniędzmi albo oddając dzień wolny do końca następnego okresu rozliczeniowego. Można więc wyobrazić sobie sytuację, gdy pracodawca odda pracownikowi dzień wolny po prawie... dwóch latach!

Uzasadnienie? Ma to pomóc przedsiębiorcom w elastycznym

#### Eksperci przeciw



**Prof. Jerzy Wrątny**, wybitny specjalista od prawa pracy i kierownik Zakładu Prawa

Pracy i Zabezpieczenia Społecznego w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych zwraca uwagę na wyniki badań, które jasno pokazują, że ograniczanie uprawnień pracowniczych nie prowadzi (albo tylko w ograniczonym stopniu) do zmniejszenia bezrobocia. Wynika z tego, że dalsze uelastycznianie rynku pracy wcale nie poprawi sytuacji polskich pracowników.

Prof. Wrątny zwrócił uwagę, że pomysł ustawowego obniżenia stawek za godziny nadliczbowe negatywnie wpłynie na rynek pracy, ponieważ pracodawcy będą jeszcze bardziej eksploatować obecnych pracowników zamiast zatrudniać nowych. ■

albo porozumieniu ze związkami zawodowymi.

Znacznie dalej w swoich założeniach idzie projekt poselski. Oprócz wprowadzenia wydłużonego okresu rozliczeniowego pracy (także do 12 miesięcy) zakłada m.in. możliwość wprowadzenia przerywanego czasu pracy.

Tym, co jednak najbardziej uderza, jest proponowane przez posłów PO zmniejszenie pensji Polaków. Zaproponowano obniżenie dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych. Obecnie jest to 100 proc. w nocy, niedziele i święta i 50 proc. w normalny dzień pracy. Posłowie PO chcą, by było to odpowiednio 80 i 30 proc.

Do głosu sprzeciwu Solidarności dołączyły wszystkie obecne w sejmie partie (poza PO oczywiście) i największe związki zawodowe.

Wśród krytyków wprowadzania niepłatnych przerw w czasie pracy znalazła się m.in. Państwowa Inspekcja Pracy. Inspektorzy argumentowali, że pracodawca, który jest stroną silniejszą umowy o pracę, będzie wymuszał na pracownikach niepłatne przerwy w ciągu dnia. ■

reagowaniu na zmieniającą się koniunkturę gospodarczą.

#### Polacy zarabiają za dużo?

Projekt rządowy wprowadza dwie możliwości co do rozpoczynania pracy. Po pierwsze pracodawca będzie mógł wyznaczyć pracownikom różne godziny rozpoczynania pracy w różnych dniach (przy czym mają być zachowane przepisy dotyczące wymiaru czasu pracy, odpoczynku dobowego i tygodniowego). Druga opcja zakłada, że pracodawca wskaże przedział czasu, w którym pracownik ma rozpocząć pracę. Opcje elastycznego rozpoczynania pracy mają być uwzględnione w układzie zbiorowym pracy



**POSTULAT 1: Zaniechanie likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze**

## Emerytury pomostowe są dla ludzi

Od 1 stycznia 2009 roku obowiązuje ustawa o emeryturach pomostowych. Warunki, które trzeba spełnić, to data urodzenia po 31 grudnia 1948 roku, co najmniej 20-letni dla kobiet i 25-letni dla mężczyzn okres składkowy, przepracowanie co najmniej 15 lat w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze oraz osiągnięcie wieku 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn. W ustawie zapisano także, że prawo do niej mają tylko pracownicy zatrudnieni w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze przed 1 stycznia 1999 roku, którzy zarazem pracowali w tych samych warunkach po 1 stycznia 2009 roku. Pracownikom,

fot. Tygodnik Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

którzy przyjęli się do pracy po 1 stycznia 1999 roku, ustawa odbiera możliwość przechodzenia na emerytury pomostowe.

#### Bogdan Kubiak, członek komisji trójstronnej z ramienia „S”

Wynikające z ustawy obostrzenie w postaci warunku przepracowania przynajmniej jednego dnia przed datą 1 stycznia 1999 roku powoduje, że emerytura pomostowa będzie świadczeniem wygasającym. Z dotychczasowych wypowiedzi strony rządowej na Zespole Ubezpieczeń Społecznych wynika, że ustawa nie będzie w ogóle nowelizowana i nie ma co liczyć, że strona rządowa wyjdzie naprzeciw naszemu stanowisku w sprawie likwidacji zapisu wyżej wymienionego warunku. Kuriozum w tej ustawie jest to, że trzeba nadal odprowadzać składkę na fundusz emerytur pomostowych za pracowników, którzy już nie mają prawa do nich prawa.

#### Dominik Kolorz, przewodniczący NSZZ Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

System emerytur pomostowych powinien zostać utrzymany. Ustawa wprowadzona w 2008 roku zakładała tylko i wyłącznie możliwość odejścia na wcześniejsze emerytury pracowników, którzy pracują w warunkach szkodliwych, ale przy spełnieniu dodatkowego wymogu – że pracowali oni na tych stanowiskach przed 1 stycznia 1999 roku. I jest kwestia zasadnicza: czy hutnik, który pracuje przy wielkim piecu i zatrudnił

się 31 grudnia 1998 roku, różni się czymś od hutnika, który miał to nieszczęście, że zatrudnił się też przy wielkim piecu tylko 1 stycznia 1999 roku? Oni niczym się nie różnią, poza tym, że ten drugi przy tym wielkim piecu umrze, bo nie doczeka emerytury w powszechnym systemie emerytalnym. Zmiana charakteru tej ustawy z wygasającego na obowiązujący jest koniecznością, bo praca w warunkach szczególnych wymaga zapewnienia możliwości odejścia na wcześniejsze emerytury. W porozumieniu rządowym zawartym w 1998 roku pomiędzy Solidarnością a ówczesnym rządem Jerzego Buzka wyraźnie określone zostało, że dla stanowisk uciążliwych i szkodliwych zostanie stworzona specjalna ustawa o emeryturach pomostowych, bez ograniczeń wiekowych. Ten dokument nie zakładał, że będzie to ustawa zawężająca i wygasająca.

#### Dariusz Gierek, Regionalna Sekcja Ciepłowników

Moim zdaniem ta ustawa, która tak drastycznie zwięzła przejście na emeryturę pomostową, powinna być wycofana. Jeżeli ktoś zaczął pracę po 1 stycznia 1999 roku, powinien być tak samo traktowany, jak osoba zatrudniona przed tą datą. Ponieważ jest to nierówność względem prawa.

#### Zenon Fiuk, przewodniczący NSZZ Solidarność w Koksowni Przyjaźń

W przemyśle, w którym ja pracuję, nie ma możliwości, żeby pracować do pełnego wieku emerytalnego. Ta ustawa funkcjonuje dopiero od kilku lat, a już nas osobiście dotknęła. Całe służby utrzymania ruchu zostały pozbawione prawa do emerytury pomostowej i muszą pracować do 67 roku życia. W efekcie kilkuset pracowników koksowni utraciło możliwość przejścia na to świadczenie. Prawa do emerytury pomostowej nie ma, ponieważ w wykazie stanowisk po-

zostały tylko te typowo koksownicze. Dziś w zależności od stanowiska przedłużono okres pracy od 5 do 12 lat. To będzie problem zarówno dla ludzi, jak i dla zakładu, ponieważ lekarz medycyny pracy ich nie dopuści do wykonywania zawodu. Na stanowiskach gorących w koksowni nie ma fizycznej możliwości, żeby ktokolwiek pracował do 67 roku życia.

#### Jerzy Goiński, przewodniczący NSZZ Solidarność w ArcelorMittal Poland

Uważamy, że to jest skandal. Zdarsza się, że na tym samym stanowisku pracy jest zarówno ktoś kto ma uprawnienia do wcześniejszej emerytury pomostowej, a jego kolega czy następcą już nie. A przecież warunki pracy nie uległy zmianie. To ciężkie warunki pracy i związane z tym obciążenia dla zdrowia są podstawą do uzyskania emerytury pomostowej.

#### Dr Przemysław Jaskorzyński, emerytowany specjalista medycyny pracy

Nie wyobrażam sobie 65-letniego górnik czy hutnika. Do wykonywania konkretnego zawodu trzeba mieć określoną sprawność psychofizyczną. Praca w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze wymaga konkretnych predyspozycji oraz określonego poziomu sprawności, ponieważ jest to ogromne obciążenie dla organizmu. To obciążenie dziełimy na fizyczne i psychiczne. Górnik pracuje ciężko fizycznie w warunkach zagrożenia życia. Kontroler lotów cały czas pracuje w ogromnym stresie pod presją ogromnej odpowiedzialności. Takie przykłady możemy mnożyć, patrząc na kolejne zawody zakwalifikowane do warunków szczególnych i o szczególnym charakterze.

Wypowiedzi z „Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność”



## POSTULAT 2: Uchwalenie przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych

Łącznie na śmieciówkach, czyli umowach-zleceniach, o dzieło, w agencjach pracy tymczasowej, na samozatrudnieniu i umowach na czas określony, pracuje w Polsce ok. 5 mln osób, w tym prawie 70 proc. młodych Polaków w wieku 18-35 lat. Według najnowszych danych GUS-u, w 2012 roku tylko na umowę-zlecenie i o dzieło było zatrudnionych w Polsce aż 1 mln 120 tys. osób.

Etat jest w Polsce dobrem luksusowym, a śmieciówki stają się coraz powszechniejsze. Praktyką np. w jednej z dużych firm ubezpieczeniowych jest to, że pracownikowi daje się umowę o pracę z najniższą krajową i drugą umowę-zlecenie, którą pracownik podpisuje z inną firmą, współzależną od głównej spółki. Od pierwszej umowy odprowadzane są symboliczne składki ubezpieczeniowe – emerytalne i zdrowotne. Od umowy-zlecenia – tylko zdrowotne. Jest to zgodne z prawem. W efekcie – pracownik przez lata ma odprowadzane b. niskie składki emerytalne. W restauracjach, szczególnie ekskluzywnych, podpisuje się z kelnerkami umowy także z najniższym krajowym wynagrodzeniem i przyjmuje, że resztę dorobią z napiwków. Efekt jest ten sam.

Nawet jeżeli młody człowiek dobrowolnie decyduje się na umowę-zlecenie, bo wydaje mu się, że dzięki temu dostaje więcej do ręki, a o emeryturze nie myśli, to negatywnych konsekwencji do-

# Pracownik jak śmieć

Nazwa „umowy śmieciowe” dobrze oddaje stosunek, jaki ma pracodawca do swojego pracownika, którego może z dnia na dzień wyrzucić jak śmieć do kosza.

świadczą już dziś. W przypadku choroby musi prosić pracodawcę o zwolnienie i żebrać o urlop, który często oznacza niższe wynagrodzenie w danym miesiącu. Młode kobiety oczywiście nie mają co liczyć na płatny urlop macierzyński.

**Dlatego NSZZ „S” przygotował dwa projekty ustaw, które przekazał premierowi. Donald Tusk do dziś się nimi nie zajął!**

## Projekt zmiany ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych:

– przewiduje objęcie obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym i rentowym osób zatrudnionych na umowy o dzieło, a także pobierających zasiłki i świadczenia przedemerytalne  
– pozwala wyeliminować patologię zatrudniania na umowę o dzieło pracowników, którzy po-

winni być zatrudnieni na etacie, bo przychodzą do pracy codziennie na osiem godzin i wykonują zadania pod okiem jednego pracodawcy  
– podnosi wysokość przyszłych emerytur dla osób pobierających zasiłki przedemerytalne (dziś świadczenia przedemerytalne nie są objęte składkami ubezpieczeniowymi)

– zwiększa przychody Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, czyli gwarantuje większe pieniądze na emerytury i renty

– nakazuje odprowadzanie składek ubezpieczeniowych od dochodów uzyskiwanych z różnych tytułów, np. przez osoby wykonujące wolny zawód i prowadzące jednocześnie działalność gospodarczą

– podnosi minimalną podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, jaką mogą zadeklarować osoby prowadzące działalność gospodarczą z 60 do 100 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia – szacowany

wzrost dochodów FUS tylko z tego powodu to 5,5 mld zł

– przeciwdziała nieuczciwej konkurencji przedsiębiorców, którzy przez umowy śmieciowe obniżają sobie koszty funkcjonowania

## Projekt ustawy o zatrudnieniu pracowników tymczasowych:

– przewiduje konsekwencje dla pracodawców naruszających przepisy o pracy tymczasowej, np. obowiązek przekształcenia terminowej umowy o pracę zawartej przez agencję z pracownikiem tymczasowym w umowę o pracę na czas nieokreślony

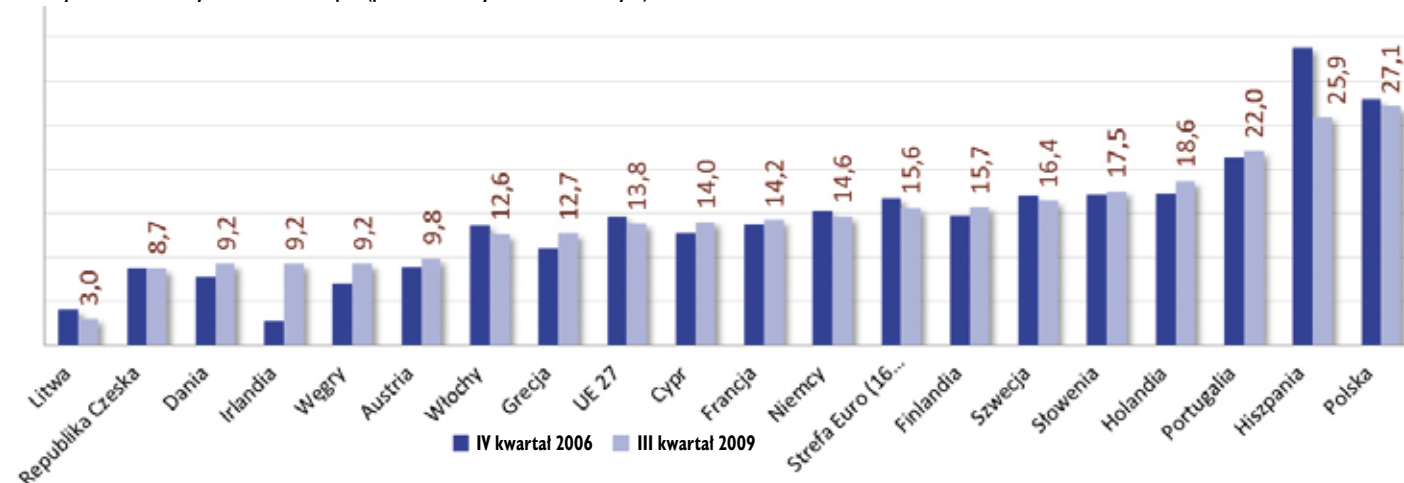
– przewiduje podobne konsekwencje przy przekroczeniu maksymalnego okresu, na jaki może być zatrudniony pracownik tymczasowy, czyli 36 miesięcy

– wprowadza zasadę solidarnej odpowiedzialności pracodawcy i danej agencji pracy tymczasowej  
– ogranicza nadużywanie umów cywilnoprawnych jako podstawy zatrudnienia przez agencje pracy tymczasowej (dziś, wedle danych PIP, co trzeci pracownik agencji jest zatrudniony na umowę cywilnoprawną)

– ustala, że maksymalny okres zatrudnienia pracowników tymczasowych dotyczy także tych zatrudnionych na umowy cywilnoprawne

– zapewnia związkom zawodowym prawo do kontrolowania sposobu zatrudniania pracowni-

Umowy na czas określony w Polsce i w Europie (procent od wszystkich zatrudnionych)



Na podstawie opracowania Biura Ekspertskiego Komisji Krajowej

ków tymczasowych u danego pracodawcy

– ogranicza możliwość zatrudnienia pracowników tymczasowych w miejsce wcześniej zwolnionych.

## Prof. Jadwiga Staniszkis, socjolog polityki

Umowy śmieciowe, czyli nieozusowane umowy cywilnoprawne, są złym rozwiązaniem przede



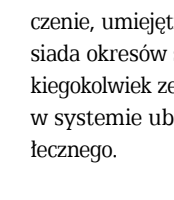
wszystkim dla osób świadczących pracę, bo zmniejszając liczbę pracodawców, znacząco obniżają wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych. Wpływają też negatywnie na jakość życia osób tak zatrudnionych i ich rodzin, pozbawiając stabilności egzystencjalnej, poczucia bezpieczeństwa socjalnego, a także zdolności kre-

dytowej, co ważne zwłaszcza dla ludzi młodych na dorobku.

## Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej

Młody pracownik, który pracuje na umowę cywilnoprawną, za-

czynna wciąż od zera. Kończy się jego czas pracy i on nie ma nic: ani dokumentów potwierdzających jego doświadczenie, umiejętności, ani nie posiada okresów składkowych, jakiegokolwiek zebranego kapitału w systemie ubezpieczenia społecznego.



## Dr Barbara Fedyszak-Radziejowska, socjolog, PAN

W Polsce uprawnień, ale i obowiązków związanych ze stałym zatrudnieniem pozbawiona jest prawie jedna trzecia pracujących, pod-



czas gdy w UE tylko 14 proc. Oznacza to, że polski przedsiębiorca ceni swojego pracownika głów-

nie za to, że może go w każdej chwili i bez uzasadnienia wyrzucić.

## Prof. Józefina Hryniewicz, socjolog, UW

Wygłaszający opowieści o tym, że bez powszechnie stosowanych umów śmieciowych gospodar-



ka upadnie, motywowani są wyłącznie chęcią zysku i wyższymi zarobkami pracowników. Są to pracodawcy nieuczciwi, którzy chcą wykorzystać nadarzącą się okazję, gdy ktoś znalazł się w trudnej sytuacji i dorobić się, krzywdząc słabszych.

## Prof. ekonomii Ryszard Bugaj

Teza o wysokich kosztach pracy w Polsce to hubbub. Wedle OECD polskie państwo ze średniej pensji potrafiąca 34,3 proc. na podatki i składki. W Belgii – 55,5 proc., w Niemczech i Francji – prawie 50 proc., we Włoszech – 47,6 proc., w Szwecji – 42,8.



## Z Krzysztofem Danilewskim, grafikiem komputerowym, od kilku lat zatrudnionym na umowach śmieciowych



– Od dawna jest Pan zatrudniony na umowie śmieciowej?

– Od kilku lat. Cały czas jadę na umowach o dzieło. Wcześniej w ogóle pracowałem bez umowy, na czarno. Najczęściej podpisuję na 3 miesiące albo na pół roku. Umowa o dzieło, ale płatność rozłożona na miesięczne raty.

– Czy pracodawca obliguje do przychodzenia codziennie na osiem godzin?

– Tak to zwykle wygląda. Wiem, że przy umowie o dzieło nie obejmuje mnie ochrona kodeksu pracy, ale równocześnie nie powinienem przychodzić na godzinę i mieć szefa nad głową. Ale to tylko teoria.  
– A w praktyce?

– Chodzi się codziennie do roboty. Od godziny do godziny –

wszystko jest liczone. Czyli ode mnie wymaga się wypełniania obowiązków jak bym był pracownikiem zatrudnionym na etacie, ale w drugą stronę to już nie działa.

– Czyli obowiązki – tak, gorzej z prawami?

– Tak, ja mam obowiązki. Prawa – w zależności od tego czy pracodawca ma dobry humor czy nie.

– Zdarza się siedzenie w pracy dłużej niż osiem godzin?

– Oczywiście, takie rzeczy są na porządku dziennym.

– A dodatki za nadgodziny są?

– Raczej nie. Można odebrać sobie później jakiś dzień, ale trzeba się upomnieć.

– Co w razie choroby?

– Staram się nie chorować (śmiech). Ale jak człowiek nie jest w stanie danego dnia przyjść, to trzeba się dogadać i np. ten dzień później odrobić. Najgor-



**POSTULAT 3:** Zaprzestanie likwidacji szkół i zaprzestanie przerwania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy

foto: T. Gutry

# Nie – dla likwidacji szkół



Szkoły są masowo likwidowane albo na podstawie ustawy o systemie oświaty przekształcane w niepubliczne. Może się okazać, że w ciągu dwóch lat będziemy mieli więcej szkół prywatnych, niż publicznych. Spadają również nakłady państwa na edukację.

**Ryszard Proksa, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność** Problemem jest, że państwo polskie jako jedyne w Europie uznało, wbrew konstytucyjnym zapisom, że szkolnictwo to nie jest problem rządu i przerzuciło oświatę na samorządy. Chociaż rząd chwali się wzrostem wydatków na szkolnictwo w liczbach bezwzględnych, to faktycznie mamy do czynienia z utrzymaniem trendu spadkowego w zakresie udziału wydatków na edukację w relacji do PKB. W 2012 roku do 2,52 proc. PKB. Nastąpiła w Polsce duża i utajona prywatyzacja oświa-



ty. Jak wielka jest ona w skali kraju, chyba nikt, łącznie z Ministerstwem Edukacji Narodowej, nie wie. Stosuje się przy tym pewien sprytny manewr uznając, że przekazanie szkoły nie jest likwidacją, chociaż te szkoły przestają być placówkami publicznymi. W Polsce panuje bezprawie oświatowe i bezprawie w zakresie działań władz samorządowych w szkolnictwie.

Dochodzi do masowej likwidacji ze względów ekonomicznych nie tylko placówek mających poniżej 70 uczniów, co zapisano w ustawie o systemie oświaty, ale także dużych szkół. Tymczasem te placówki często same utrzymują się z subwencji oświatowej. Najlepszym przykładem jest głośna sprawa strajku głodowego rodziców Zespołu Szkoł nr 3 w Dąbkach, gdzie uczy się blisko 240 dzieci. Państwo łamie konstytucję. To jest bardzo dziwne uwłaszczenie, ponieważ niepubliczne instytucje przejmują szkoły, a dalej otrzymują subwencję. Państwo płaci za coś, co likwiduje i czego nie jesteśmy w stanie wymusić

**Wydatki na edukację w relacji do produktu krajowego brutto (PKB) w latach 2005–2012**

Rok	Nakłady na oświatę w Polsce w proc. PKB
2012	2,52
2011	2,58
2010	2,62
2009	2,63
2008	2,65
2007	2,70
2006	2,87
2005	3,00

na państwie stosowania się do litery obowiązującego prawa. Samorządy weszły w pułapkę zadłużenia związaną z wkładem własnym dofinansowania projektów unijnych. I szukają oszczędności, także poprzez likwidację zapisów Karty Nauczyciela. Tymczasem społeczeństwu się tłumaczy, że nauczyciele pracują za mało. Prawdziwym kuriozum jest fakt, że MEN i Instytut Badań Obywatelskich na nasz wniosek dokonały badań czasu pracy nauczycieli, ale nie chcą publicznie ujawnić wyników.

**Teresa Misiuk, wiceprzewodnicząca Krajowego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność**

Mówi się, że likwidacja szkół jest związana z niżem demograficznym. Faktycznie nie jest to ani jedyna, ani najważniejsza przyczyna. Głównym czynnikiem są uwarunkowania ekonomiczne samo-



Z danych zebranych w kuratoriach oświaty wynika, że w 2013 roku do likwidacji wytypowano ok. 1500 szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowych. Likwidacja każdej szkoły to dramat lokalnej społeczności, uczniów i ich rodziców. To także wyrzucanie nauczycieli na bruk.

rzędów. Rząd, ratując własne finanse, przerzuca coraz większą liczbę zadań na samorządy, jednocześnie nie zapewniając im właściwego finansowania. Ma to bardzo poważne konsekwencje dla nauczycieli i pra-

**Wydatki publiczne na edukację na poziomie przedszkolnym, podstawowym, średnim i powyżej średniego (bez studiów wyższych) jako proc. PKB w wybranych krajach UE**

Islandia	6,1
Dania	5,6
Belgia	5,1
Szwecja	4,9
Łotwa	4,7
Wlk. Brytania	4,6
Estonia	4,6
Norwegia	4,4
Francja	4,4
Irlandia	4,3
Finlandia	4,2
Szwajcaria	4,1
Węgry	4,1
Słowenia	4,0
Austria	4,0
Holandia	4,0
Litwa	3,9
Portugalia	3,9
<b>Polska</b>	<b>3,9</b>
Włochy	3,8
Bułgaria	3,7
Hiszpania	3,5
Chorwacja	3,3
Czechy	3,1
Słowacja	2,8

Zródło: Eurostat, 2011

owników szkół, co dla nas, jako związków ma ogromne znaczenie. Negatywne skutki odczuwają także uczniowie. Przy likwidacji placówki oświatowej, uczeń trafia do szkoły w innej miejscowości i klasy, gdzie jest znacznie większa liczba uczniów. Musi też dalej dojeżdżać. Powstaje problem zabezpieczenia dojazdów, opieki czy istnienia świetlic, a to wszystko jest związane właśnie ze zmniejszaniem się liczby szkół. Dodajmy, że szkoła, zwłaszcza w tych mniejszych miejscowościach, jest miejscem, gdzie koncentruje się życie edukacyjne lokalnej społeczności. Z kolei pomysłowość samorządów w zakresie własnej interpretacji zarówno ustawy jak i Karty Nauczyciela nie zna granic. Ponieważ samorządy uważają, że jako organy prowadzące mają do tego prawo. Np. według nich Karta Nauczyciela pozwala ustalać pensum pracownikom będącym w szkołach pedagogami, psychologami czy logopedami. I potrafią je ustalać na 40 godz. tygodniowo. Mamy szereg przykładów, że nawet wojewodowie unieważniają te uchwały, zapadają wyroki sądów administracyjnych, a samorządy i tak się do tego nie stosują. Zastanawiające jest, że samorządy nie dopominają się pieniędzy tam, gdzie powinny, czyli od rządu. Mamy również niedoskonałe prawo przekazywania dotacji szkołom i organizacjom oświatowym, a ogromna część tych pieniędzy jest niewłaściwie wydatkowana. Subwencja oświatowa to jest bardzo poważny problem. Wyliczmy bardzo dokładnie na co subwencja powinna wystarczyć – co z subwencji samorząd jest w stanie zapewnić każdej szko-



foto: M. Żegliński

le, każdej placówce oświatowej i każdemu uczniowi. Solidarność postulowała, żeby subwencję zastąpić dotacją oświatową

do czerwca. Praca na podstawie kodeksu pracy, a nie Karty Nauczyciela. Brak dodatku za wychowawstwo, czy za klasy

**Średnia wydatków na jednego ucznia w UE to 6,5 tys. euro rocznie, czyli ponad 27 tys. zł. W takich krajach jak Finlandia czy Wlk. Brytania jest to grubo ponad 7 tys. euro, czyli 29 tys. zł. A w Polsce – niecałe 1700 euro, czyli ok. 7 tys. zł.**

na konkretne cele, a tak część samorządów potrafi wykorzystywać subwencję jako jeden z dochodów gminy i może go użyć na dowolny cel, a nie tylko na szkolnictwo.

**Anna Augustyniak, nauczycielka** Od dwóch lat pracuję w szkole prowadzonej przez Stowarzyszenie Oświatowe. W stowarzyszeniu jest pół rodziny burmistrza i sporo krewnych miejscowych radnych. Zarobki w takich szkołach dla nauczycieli są wręcz upokarzające. Jest niewiele ponad 1000 zł. Wszystkie zastępstwa są niepłatne, umowa o pracę tylko

łączone. Żadnych nagród czy jakiegos dodatku motywacyjnego. Natomiast wymagania co do wykształcenia są takie same albo nawet i wyższe, niż w szkole publicznej. Gdyby nie brak jakiegokolwiek możliwości dostania pracy w szkole publicznej dawno już bym zrezygnowała.

**NSZZ „S” od wielu lat domaga się wzrostu nakładów na oświatę do poziomu 5 proc. PKB, czyli ok. 80 mld zł. Tymczasem subwencja oświatowa części ogólnej wynosi niespełna 40 mld zł.**



**POSTULAT 4:** Stworzenie osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego

fol. T. Gutry



## Państwo musi pomagać

**Zwolnić pracownika jest łatwo. Stworzyć miejsce pracy to niemal nadludzki wysiłek. Solidarność chce by rząd pomagał firmom, które nie chcą pozbyć się swoich pracowników choć ich sytuacja dramatycznie się pogarsza.**

Od jakiegoś czasu trwają prace nad tzw. ustawą antykrzysową bis. Pierwsza ustawa antykrzysowa, przeforsowana w 2009 r. przestała obowiązywać z końcem 2011 r. Nie pomogła jednak wielu pracodawcom. Mimo protestów Solidarności skonstruowano ją tak fatalnie, że pomoc dostało ledwie stukilkunastu przedsiębiorców...

### Konsultacje to przeszkoda

Sytuacja gospodarcza jest trudna. Bezrobocie już dawno nie było tak wysokie. Wzrost PKB za pierwszy kwartał 2013 na poziomie 0,4 proc. pokazał, że polska gospodarka dostała mocnej zadyszki. Czy uda jej się z tego szybko wyjść, zależy od zastosowanego lekarstwa.

Konieczność uchwalenia nowej ustawy antykrzysowej rzą-

dzący i strona społeczna uświadomili sobie już dawno. Jeszcze w marcu minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz zadeklarował, że aby ustawa została szybciej przyjęta skróci czas na konsultacje społeczne.

Założenia nowej ustawy są takie: firma, która ma poważne problemy, będzie mogła skorzystać z pomocy finansowej od skarbu państwa w formie dopłaty do wynagrodzeń dla pracowników. Firmy będą mogły także na jakiś czas obniżyć pracownikom wymiar zatrudnienia, nie dokonując przy tym zmian w umowie o pracę. Aby móc skorzystać z pomocy, przedsiębiorstwo będzie musiało spełnić określone warunki. I właśnie o te warunki toczy się spór.

– Rząd chce pomóc przedsiębiorstwom i uważamy, że to jest

## Pracodawcy nie mogą się doczekać

Eksperti Pracodawców RP uznali, że wejście w życie ustawy dopiero pod koniec II kwartału 2013 r. – co zapowiedział wiceminister pracy i polityki społecznej Jacek Męcina – może być spóźnioną decyzją.

Już podczas prac nad projektem w ramach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych wskazywaliśmy na fakt, że z uwagi na spowolnienie gospodarcze i sytuację na rynku pracy przepisy antykrzysowe powinny obowiązywać jak najszybciej – mówią eksperci Pracodawców RP. – Szkoda, że w toku negocjacji partnerom społecznym nie udało się wypracować ostatecznego porozumienia dotyczącego rozwiązań antykrzysowych.

dobry kierunek. Trzeba działać, szczególnie w tak trudnej sytuacji – mówi Jarosław Lange, przewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolska i członek komisji trójstronnej. – Problem w tym co rząd chce, żeby się w tej ustawie znalazło. Zaproponowali, żeby pomoc mogli otrzymać przedsiębiorcy, których obroty spadły o 20 proc. w ciągu pół roku w ujęciu sprzedażowym. To niepoważne, bo po pół roku takiego spadku obrotów wiele firm po prostu się już nie podniesie. Będzie za późno. A my chcemy pomóc większej liczbie firm i przedsiębiorstw. Zapro-

prof. Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

## Najważniejszy rachunek ekonomiczny

Koszty utworzenia nowego miejsca pracy są bardzo wysokie. W wypadku zwolnień dochodzi do negatywnej selekcji. Najpierw pracę znajdują ci najlepší. Kiedy więc zwalniana jest osoba, która ma sens wtedy, kiedy to



trudniać, czekają na niego ludzie z niższymi kompetencjami. Przez to musi ponosić koszty albo szkoleń, albo niższej jakości pracy. Pomoc państwa ma sens wtedy, kiedy to się opłaca. Ale gdy państwo

nie pomoże, to pracownik będzie bezrobotny, zwróci się do niego po pieniądze. Trzeba też pamiętać, że bezrobocie to nie tylko brak pieniędzy. Pociąga za sobą ogromne koszty innego typu: patologie, dysfunkcje rodzinne czy społeczne.

będzie zachowanie miejsca pracy.

W czasie tzw. przestoju pracodawca będzie mógł otrzymać dofinansowanie na zwiększenie

ników przy wprowadzaniu takiej ustawy. To jest dla nas kluczowe – podkreśla Jarosław Lange. – Jesteśmy za pomocą dla przedsię-

Nie zgadzamy się na wprowadzenie tzw. ustawy antykrzysowej bis tylko po to, żeby rząd mógł w świetle jupiterów, przed kame-

fol. T. Gutry



### Ryszard Bugaj, profesor nauk ekonomicznych

Z jednej strony jestem przekonany, że jest to pewna droga, na którą trzeba wejść. A z drugiej obawiam się rozwiązań praktycznych. Będzie się dawać tym, którzy są w ciężkiej sytuacji, więc będzie się zmniejszało nacisk na samodzielne wyprowadzenie przedsiębiorstwa z trudnej sytuacji. Boję się pewnych nacisków, szczególnie, jeśli nie będzie jednoznacznie określonego kryterium przyznawania tego typu pomocy.

Mogłyby to być przykładowo subwencje do zakładów pracy, które relatywnie dużo eksportują. Jednak dopiero konfrontacja z konkretnym projektem pozwoliłaby w jasny sposób się wypowiedzieć.

Dlatego przywiązuję większą wagę do wyrównywania dochodów społeczeństwa. Np. przez ulgi podatkowe dla najbardziej potrzebujących. Z jednej strony zmniejszyłyby one dochody państwa, ale z drugiej wzrosła konsumpcja tej części społeczeństwa.

ponowaliśmy, żeby zmniejszyć wymóg spadku obrotów do 10 proc. Na razie negocjacje stanęły na poziomie 15 proc. – wskazuje Jarosław Lange.

### Państwo zapłaci

Dzięki wprowadzaniu rozwiązań pracodawca będzie mógł skorzystać z tzw. przestoju ekonomicznego, w trakcie którego wynagrodzenie pracowników będzie mogło zostać obniżone do poziomu płacy minimalnej. Do tego będzie szansa, że część środków na wynagrodzenia i składki ZUS zapłaci państwo. Warunkiem otrzymania pomocy

kwalifikacji pracowników. Pieniądze miałyby pochodzić z Funduszu Pracy i pokrywać nawet 80 proc. kosztów szkolenia.

– Trzeba także pamiętać o odpowiednim zabezpieczeniu pracow-

biorstw. Ale chcemy faktycznej pomocy, która pomoże przedsiębiorcom i pracownikom, którzy dzięki temu w sytuacji trudnej gospodarczo zachowają pracę. Nie chcemy rozwiązań fasadowych.

rami opowiadać jak to dużo robi, i że powstała ustawa antykrzysowa, która de facto nie będzie działać. Z naszej strony nie będzie zgody na coś, co nie ma sensu.

Maciej Chudkiewicz

Jarosław Lange, przewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolska i członek komisji trójstronnej

## Dziwna droga legislacji

Nie do przyjęcia jest dla nas sposób procedowania tej ustawy. Rząd proponował, żeby wejście w życie uchwalonej ustawy



zależało dopiero od dekretu Rady Ministrów. A na to nie ma naszej zgody. Bo to oznacza, że pomoc dla przedsiębiorców będzie uruchomiona dopiero jak minister

finansów uzna, że go na to stać i spina mu się budżet.

My chcemy, żeby o uruchomieniu pomocy dla przedsiębiorców decydowały obiektywne wskaźniki ekonomiczne. Może to być np. wzrost bezrobocia powyżej jakiegoś poziomu czy spadek PKB.



**POSTULAT 5:** Podwyższenie wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ Solidarność

# Podnieśmy Polakom płacę minimalną

**Wynagrodzenia Polaków są wciąż na bardzo niskim poziomie. Koszty życia rosną, a pensje są zamrożone. Solidarność od lat chce to zmienić.**

W 2011 r. szef Solidarności Piotr Duda przedstawił w sejmie obywatelski projekt ustawy „S” dotyczący podniesienia płacy minimalnej do 50 proc. średniej płacy. Ustawa trafiła do pracy w sejmowych komisjach w kolejnej kadencji sejmu. Do dziś leży w tzw. sejmowej zamrażarce, choć projekt popierały wszystkie partie poza PO i PJN.

## Pracujący biedni

Ogromna liczba Polaków, nie jest w stanie utrzymać swoich rodzin. – Mówimy o wynagrodzeniu za pracę, a nie zasiłkach. Mamy mnóstwo umów śmieciowych – mówił Piotr Duda. – Dobitnie pokazują to

obiektywne dane Głównego Urzędu Statystycznego. Pracownik z żoną i małym dzieckiem, zarabiający płacę minimalną, otrzymujący zwrot podatku i dodatek na dziecko jest w stanie utrzymać rodzinę tylko na poziomie minimum egzystencji. Poniżej tego czekałoby go biologiczne wyniszczenie – mówił szef „S”. Zgodnie z danymi GUS takich rodzin jest 12 proc.

– Pracodawcy mówią, że jak pracownikom nie wystarcza pensji na życie, niech idą do opieki społecznej. Czyli ich zdaniem budżet państwa ma dopłacać do pracowników. To niedopuszczalne! – wskazuje szef Solidarności.



**Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej**

W proponowanym przez nas projekcie ustawy wzrost płacy minimalnej jest uzależniony od wzrostu gospodarczego, ma więc realne i racjonalne podstawy. Udało nam się powiązać racje i interesy pracowników, szczególnie mających niskie wynagrodzenie, z rozwojem gospodarki. Korzyści to przede wszystkim rosnące pensje minimalne. Odczują to wszyscy zatrudnieni, ponieważ wiele elementów naszego wynagrodzenia jest obliczanych od płacy minimalnej. Poza tym przyniesie to realne zyski dla gospodarki. Powiązanie korzyści społecznych i również większych wpływów dla budżetu, czyli korzyści gospodarczych, to racjonalne rozwiązanie.

O tym, dlaczego płaca minimalna jest ważna, od dawna wypowiadają się ekonomiści. Polski wzrost gospodarczy w dużej mierze opiera się na popycie wewnętrznym. Im niższe pensje tym mniejsza konsumpcja i mniej zamówień na firm.

## Jak rosta minimalna

Ustalenie poziomu płacy minimalnej to zadanie komisji trójstronnej. Od lat o podniesieniu płacy walczą związkowcy. Przeciw zmianie są pracodawcy i rząd Donalda Tuska. Prób porozumienia było wiele. Płaca minimalna nie rośnie jednak za wskaźnikami ekonomicznymi, a o tyle ile co roku wymyśli rząd i przyklasną pracodawcy.

W 2011 r., gdy ustalano płacę minimalną na rok 2012 rząd proponował podniesienie płacy minimalnej do 1500 zł. Takie były przyjęte założenia do ustawy budżetowej. „S” proponowała, co wynikało z wyliczeń m.in. wzrostu kosztów utrzymania, niecałe 1600 zł. Rząd jednak postawił na swoim.

Rok później płaca minimalna wzrosła tak jak zaproponował rząd – o 100 zł. Decyzja rządu

**Bogusława Czeakańska, pracownik Huty Krosno**

## Jeden wielki skandal

Zarabiam tak mało, jak tylko można zarabiać – dostaję 1550 zł brutto – z niewielkim dodatkiem za prace w nocy – czyli ok. 1200 zł na rękę. Takich osób jak ja jest w naszej firmie więcej. To jeden wielki skandal, bo nie jestem na stażu, praktykach itp., lecz pracuję od 30 lat, mam ogromną praktykę i odpowiedzialność. Jestem sortierem-opękiwaczem, a praca polega m.in. na oczyszczaniu wyrobów hutniczych, trafiających bezpośrednio do kolegów hutników, z fragmentów niepotrzebnych i odsorto-



wanie ich. Przez 8 godzin stoi się na nogach i nie w klimatyzowanym, miłym pomieszczeniu, lecz w warunkach często trudnych do wytrzymania, szkodliwych dla zdrowia, szczególnie dla płuc, oczu. I to w świętek, piątek czy niedzielę. W powietrzu unoszą się opiłki, jest ogromny hałas. Zimą jest gorąco, ale proszę sobie wyobrazić, jak jest latem, gdy na zewnątrz jest 25–30 st. C, a ja używam palników rozgrzanych do czerwoności. U nas pracuje się naprawdę ciężko i w ciężkich, szkodliwych, warunkach. I nie mam dodatku za to. Tym

bardziej że praca jest odpowiedzialna, bo to nie tylko praca fizyczna, lecz muszę też obsługiwać komputer, programować pracę, sprawdzać zamówienia itp. Są, oczywiście ludzie, którzy w naszej firmie zarabiają dobrze, ale zapewniam, że nie jesteśmy to my. Podwyżka minimalnej płacy jest niezbędna. W mojej sytuacji już 10 czy 50 złotych to byłoby ogromna zmiana. W moim budżecie domowym liczy się każda złotówka. Jestem w sytuacji dość przymusowej. Mam swój wiek, pod 50., nie mogę liczyć na to, że gdy odejdę, bez problemów znajdę pracę.

Not. wd

nie była poparta wyliczeniami i danymi ekonomicznymi, co zarzucali partnerzy społeczni.

## Płaca a praca

Solidarność podkreśla, że wbrew stereotypom wysokość płacy minimalnej nie powoduje wzrostu bezrobocia. Takie badania

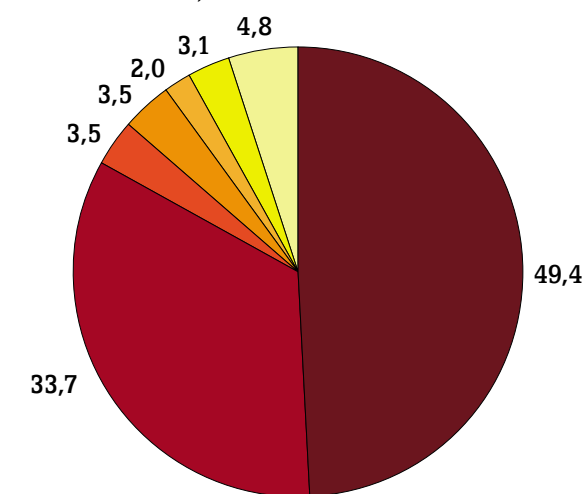
w 2007 r. na zlecenie sejmu przeprowadziła prof. Zofia Jankowicz.

– Nie istnieje alternatywa: niskie płace albo bezrobocie. Nie stwierdzono zależności pomiędzy wysokością minimalnego wynagrodzenia ani wysokością płacy przeciętnej a sytuacją na

rynku pracy. Brak jest korelacji pomiędzy odsetkiem zatrudnionych a odsetkiem pobierających za minimalne wynagrodzenie – mówił Piotr Duda. Przytoczył też dane, z których wynika, że im wyższa płaca minimalna, tym mniej pracujących na czarno.

## Struktura minimum egzystencji dla rodziny z jednym dzieckiem (od 13 do 15 lat), w proc.

Żywność – 49,4  
Mieszkanie – 33,7  
Edukacja – 3,5  
Odzież i obuwie – 3,5  
Leki – 2,0  
Higiena osobista – 3,1  
Pozostałe wydatki – 4,8



źródło: IPISS

## Pensja minimalna brutto w 2010 r. (w przeliczeniu: 1 € = 4,14 zł):

Belgia – 1388 € = ok. 5756 zł  
Bułgaria – 123 € = ok. 510 zł  
Czechy – 311 € = ok. 1290 zł  
Estonia – 278 € = ok. 1153 zł  
Francja – 1344 € = ok. 5573 zł  
Irlandia – 1462 € = ok. 6063 zł  
Luksemburg – 1725 € = ok. 7154 zł  
Polska – 317,58 € = 1317 zł  
Słowacja – 308 € = ok. 1277 zł  
Turcja – 392 € = ok. 1626 zł  
Węgry – 257 € = ok. 1066 zł  
Wielka Brytania – 1169 € = ok. 4848 zł  
USA – 1024 € = ok. 4247 zł



**POSTULAT 6:** Stworzenie ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych

# Nie stać nas na drogi prąd

Przemysł energochłonny zatrudnia w Polsce kilkaset tysięcy ludzi. Tymczasem ceny energii elektrycznej, gazu, akcyzy i pakiet klimatyczny zmuszają pracodawców do przenoszenia biznesu poza Polskę. Wszyscy to wiedzą. Każdy mówi, że trzeba coś zrobić. A rząd nic.

W tej sprawie Solidarność stoi ramię w ramię z pracodawcami. Jeśli rząd się nie

ruszy i nie stworzy prawnego systemu rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych – przegrają wszyscy. Pracodawcy poniosą ogromne koszty – najpierw cen energii, później przeniesienia produkcji poza Unię Europejską. Pracownicy stracą pracę. I już jej nie odzyskają. My wszyscy, bo spadnie PKB, a kraj z biedniejszego – większa część produkcji przedsiębiorstw

energochłonnych idzie na eksport.

## Śląsk walczy o życie

Najbardziej zagrożonym rejonem Polski pozostaje Śląsk. To tam zlokalizowanych jest najwięcej hut i ciężkiego przemysłu. To tam rozwinięty jest przemysł energetyczny i wydobywczy. Kończenie produkcji w branżach energochłonnych pociągnie za sobą zwolnienia nie tylko w tych zakładach.

Do tego mogą dojść zwolnienia w branży górniczej i energetycznej. Trzeba także pamiętać, że każde miejsce pracy w przemyśle generuje ok. pięć miejsc pracy w firmach kooperujących i usługach.

Sprawa nie jest nowa. W krajach zachodnich rządy od dawna pomagają przedsiębiorstwom energochłonnym. Stosowane są m.in. ulgi i zwolnienia podatkowe, które pozwalają firmom obniżyć koszty kupowanej energii.

W Polsce branża hutnicza (metali żelaznych i nieżelaznych) zatrudnia ok. 50 tys. ludzi. Ogromna część ich produkcji przeznaczana jest na eksport. Na energię elektryczną łącznie wydają rocznie ok. 2,5 mld zł.

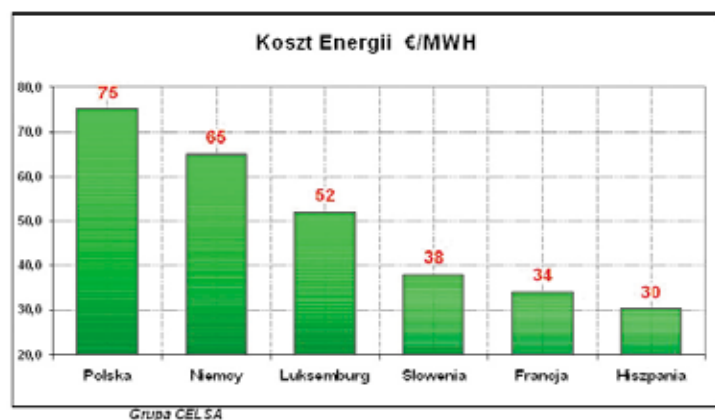
## W Unii potrafią

Kraje tzw. starej Unii korzystają z ochrony systemowej swoich zakładów dzięki odpowiednim dyrektywom unijnym. Tylko rząd Donalda Tuska nie skorzystał do tej pory z tych rozwiązań. A w Polsce ceny gazu i prądu są jednymi z najwyższych w Europie (patrz wykres). Do tego gigantycznym zagrożeniem dla przedsiębiorstw jest wprowadzenie forsowanego przez Unię Europejską pakietu klimatyczno-energetycznego, który nakazuje producentom energii kupowanie uprawnień do emisji dwutlenku węgla.

Jaki będzie tego skutek? Szacuje się, że tylko na początku obowiązywania pakietu ceny energii elektrycznej w Polsce wzrosną o ok. 30 proc. Kolejne podwyżki nastąpią w następnych latach. Nawet pół miliona miejsc

## Ceny energii elektrycznej faktycznie płacone przez firmę energochłonną

(z uwzględnieniem rozwiązań systemowych, zwolnień procesowych oraz dodatkowych usług systemowych)



**Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego**

## Ryzyko katastrofy

– Polska gospodarka stanęła przed zagrożeniem likwidacji i przenosin przedsiębiorstw hutniczych do innych krajów, gdzie staną się bardziej konkurencyjne. To samo dotyczy także innych zakładów branży energochłonnej. To ryzyko gospodarczej i społecznej katastrofy, zwią-

zanej z utratą tysięcy miejsc pracy, w większości w naszym regionie.

W Polsce mamy jedną z najwyższych stawek akcyzy na energię elektryczną. Wynosi 20 zł/MWh. Polskie prawo nie pozwala na różnicowanie jej wysokości w zależności od wielkości zużycia energii elektrycznej czy też celu wykorzystania. Tymczasem niemieckie przepisy prawne o opodatkowaniu energii elektrycznej przynajmniej pozwalają na zwolnienia podatkowe dla określonych energochłonnych procesów przemysłowych. Podobnie jest w innych krajach UE.



Niedługo czeka nas kolejna drastyczna podwyżka związana z obowiązkiem zakupu uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> po roku 2013. Przemysł w najbogatszych krajach UE może liczyć na ochronę w postaci systemów rekompensat kosztów zakupu uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> przenoszonych w cenie energii elektrycznej. U nas takich rozwiązań nie ma.

## Europejska Inicjatywa Obywatelska „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego UE”

Bieda-płace, brak podwyżek, strach o pracę, bezrobocie. To smutny obraz życia w naszym kraju. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest droga energia. Im biedniejszy kraj, im biedniejsi jego mieszkańcy, tym bardziej odczuwają skutki zbyt wysokich cen energii. Ceny prądu i ceny ciepła przekładają się na ceny wszystkich innych artykułów, od chleba począwszy na samochodach i mieszkaniach skończywszy.

Za to, że ceny prądu i ciepła w Polsce są za wysokie, odpowiedzialna jest polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej i polski rząd, który nie potrafi Polaków ochronić przed skutkami tej polityki. NSZZ Solidarność, nie mogąc liczyć na rządzących, postanowił razem z organizacjami związkowymi i społecznymi z innych krajów Europy rozpocząć oddolny nacisk na unijną biurokrację, która nie chce dostrzec problemów obywateli, szczególnie z biedniejszych krajów UE, takich jak Polska, Czechy, Litwa czy Bułgaria. Wsparli nas też Anglicy, Duńczycy, a nawet niektóre organizacje z Niemiec. Chcemy wspólnie zapobiec katastrofalnym skutkom unijnej polityki klimatycznej.

Jednymi z pierwszych ofiar tej polityki byli Bułgarzy. Mieszkańcy tego jednego z najbiedniejszych krajów Europy jako pierwsi odczuli skutki unijnej polityki klimatycznej. Wysokie ceny prądu doprowadziły do zamieszek w tym kraju i fali samopodpaleń. Polacy są trochę bogatsi niż

Bułgarzy, ale jeśli nie zrobimy nic, to wydarzenia, które mają miejsce w Bułgarii, powtórzą się u nas, na Litwie, na Słowacji czy w Czechach, bo gospodarki i domowe budżety mieszkańców krajów biedniejszej części UE załamią się.

Od października w siedmiu krajach UE, w tym w Polsce, zbieramy podpisy pod Europejską Inicjatywą Obywatelską „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej”. Musimy zebrać co najmniej milion podpisów, ale, żeby wstrząsnąć unijnymi biurokratami, powinniśmy tych podpisów zebrać znacznie więcej.

Kupując chleb, warzywa, mięso, ubrania, walcząc o to, aby wypłata starczyła do pierwszego, nie myślimy o tym, że to właśnie ceny energii powodują, że jest tak ciężko. Ale to jest fakt. Dlatego apeluję do wszystkich Polaków, aby wzięli udział w naszej akcji i złożyli swój podpis pod Europejską Inicjatywą Obywatelską „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej”. Doskonałą okazją do zbiórki podpisów jest prowadzone właśnie referendum sondażowe Solidarności w sprawie manifestacji i akcji strajkowej w celu realizacji sześciu postulatów Komisji Krajowej. Równoległe do tego głosowania, każda komisja zakładowa powinna zaangażować się w zbieranie podpisów poparcia pod Europejską Inicjatywą Obywatelską.

**Piotr Duda**

pracy może stracić gospodarka polska w ciągu kilku lat.

## Związek apeluje

Solidarność nie mogła dłużej przyglądać się bierności rządu.

Od dawna mówi o konieczności wprowadzenia zmian w prawie. 17 września zeszłego roku w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności spotkali się przedstawiciele pracodawców hutnictwa,

związków zawodowych i grupa posłów z woj. śląskiego zarówno z partii rządzącej, jak i ugrupowań opozycyjnych.

Przyjęto wspólny apel do rządu w sprawie wprowadzenia

## Pierwsza ofiara

Huta aluminium w Koninie jeszcze działa. Ale nie produkuje już aluminium, bo prąd jest za drogi. Po 43 latach, na początku 2009 r., wyłączono zespoły elektrolizy, kończąc podstawową działalność. Huta była jedynym w kraju producentem aluminium hutniczego.

– Powodem zamknięcia produkcji była niekorzystna polityka energetyczna państwa, głównie wysokie ceny energii elektrycznej. Dziś huta jest pierwszą ofiarą takiej polityki. Staraliśmy się bezskutecznie o częściowe zniesienie akcyzy na okres 2-3 lat – mówił przed

czterema laty prezes konińskiej spółki, Bogusław Peczeła. Huta była jedną z najbardziej energochłonnych polskich firm. Zużywała rocznie ok. jednej terawatogodziny, czyli niecały jeden procent całego prądu, który wytwarza się w Polsce. Pod koniec produkcji, ze względu na wysokie ceny prądu do produkcji każdej tony aluminium dokładano 650 dolarów. – W świecie dla tej branży (aluminium – PAP) stosowane są ekstrakceny, aby utrzymać produkcję – zwracał uwagę prezes.

Po zamknięciu produkcji huta sprowadza materiał do odlewni i walcowni w Rosji i Europy Zachodniej. Pracę straciło 80 proc. załogi, czyli kilkaset osób.

## Fakty

- W Polsce w latach 2007–2011 ceny energii elektrycznej dla dużych odbiorców wzrosły o 100 proc.
- Przepisy w Unii Europejskiej pozwalają na stosowanie rozwiązań systemowych w zakresie różnicowania cen energii dla różnych odbiorców.
- Konkurencja w Unii Europejskiej płaci za energię elektryczną znacznie mniej – zastosowano rozwiązania systemowe w zakresie ulg.
- Ogromnym zagrożeniem dla firm energochłonnych jest wprowadzenie handlu emisjami dwutlenku węgla.

Źródło: Raport „Zagrożenia dla rynku przedsiębiorstw energochłonnych w Polsce” przygotowany przez Śląsko-Dąbrowską „S”, Hutniczą Izbę Przemysłowo-Handlową i Izbę Gospodarczą Metali Nieżelaznych i Recyklingu.

w Polsce rozwiązań ochronnych dla przemysłu energochłonnego. – W tak kluczowej kwestii gospodarczej i społecznej wszystkie te środowiska mogą i powinny współpracować ponad politycznymi podziałami. Wierzę, że jest to możliwe – mówił szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz, inicjator powstania apelu.

(mach)

Tygodnik  
**Solidarność**

Wydanie specjalne. Czasopismo NSZZ Solidarność. Adres redakcji: ul. Grójecka 186 m. 613, 02-390 Warszawa. E-mail: redakcja@tygodniksolidarnosc.com  
Tel./fax: (22) 882-27-96. Wybór tekstów z każdego numeru „TS” na stronie: www.tygodniksolidarnosc.com



# REFERENDUM SONDAZOWE

## PRZECIWKO ZMIANOM W PRAWIE PRACY



### *Szanowni Państwo!*

Do Sejmu RP wpłynęły projekty zmian w kodeksie pracy wprowadzające m.in. 12-miesięczny okres rozliczeniowy czasu pracy. Proponowane zmiany zakładają również stosowanie ruchomego czasu pracy, dzielenie doby pracowniczej oraz różną ilość godzin pracy. Dzięki tym zmianom pracownik może być zmuszony do pracy bez nadgodzin po 12 godz. dziennie od poniedziałku do soboty przez ponad pół roku. W sposób dowolny pracodawca będzie mógł kształtować dobę pracowniczą, np. poprzez wprowadzanie kilkogodzinnych przerw w ciągu dnia pracy oraz w zależności od potrzeb uczynić swojego pracownika całkowicie dyspozycyjnym. Nowe prawo pozwoli też obniżyć wynagrodzenie poprzez niepłacenie nadgodzin. Niezależnie od tych zmian polityka państwa doprowadziła do masowego nadużywania tzw. umów śmieciowych, czyli stosowanych w miejsce etatu umów cywilnoprawnych. Takie zatrudnianie znacząco obniża lub pozbawia pracownika ubezpieczeń społecznych, czyli przyszłej emerytury i płatnego zwolnienia lekarskiego, a także płatnego urlopu wypoczynkowego, ochrony sądu pracy, czy dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych.

NSZZ „Solidarność” zdecydowanie sprzeciwia się tym nieludzkim i atnypracowniczym zmianom. Komisja Krajowa zdecydowała o zorganizowaniu ogólnokrajowego protestu i strajkach w zakładach pracy. Dlatego zwracamy się do Państwa z następującymi pytaniami:

### PYTANIE 1

Czy weźmiesz udział w przygotowywanym przez NSZZ „Solidarność” strajku przeciwko wymienionym powyżej zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych?

TAK  NIE

### PYTANIE 2

Czy weźmiesz udział w przygotowywanej przez NSZZ „Solidarność” ogólnopolskiej manifestacji w Warszawie przeciwko wymienionym powyżej zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych?

TAK  NIE